

# WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 20 Lipca

Z M E D Y C Y N Y.

J U R O M A N I A.

(Dokończenie.)

Sposob leczenia.

Czas już, kochany czytelniku, przystąpić do najważniejszej części naszej rozprawy, to jest: do sposobu leczenia. Jest to rzecz nie bardzo łatwa, zwłaszcza w terażniejszym przypadku: bo wiesz dostatecznie, że ja pierwszy zacząłem mieć uwagę na tę okropną, a na nieszczęście, całę nie rzadką dolegliwość; a zatem nie wiele się mogłem nauczyć od poprzedników moich; ale sam postrzegać, zewsząd zbierać i znosić do kupy, jak kwestarz z sakwą, musiałem. A naprzód trzeba, żebyś wiedział, że u nas każda kuracya jest dwojaka; to jest: albo *rationalis* (rozumna), albo (proszę nierozumieć, że nierozumna: ale) *empiryczna*: co znaczy do słowa, oślepi namacana. Tamta układa się podług znajomości przyczyn; na tę zaś natrafiamy przypadkiem; raz my, drugi raz poczeiwe nasze staruszki. Bo to zależy od szczęścia; tak jak wygranie w loteryą, albo uchwycenie kogoś w *ciuciu-babkę*.

A ponieważ się pokazało, iż nieczynność, zwłaszcza starey młodzieży, najpierwszą jest choroby przyczyną; że dopóki trzeba było pałasikiem wywijać, nigdy o niey nie słyszano; więc istotna i najpierwsza rzecz jest, znaleźć dla dysponowanych do tey dolegliwości, przyzwoite w młodości zatrudnienie. Uważałem zaś, że nie masz przeciwniejszego stanu tey choroby, nad stan wojskowy; dla tego nie źleby było, tylko co poczynających chorować, dobrymi sposobami do woyska nakłaniać; chorujących zaś, gdy inne sposoby nie pomogą, brać prosto podkarabin. Ten ostatni sposób,

rażę, że w przypadkach najgorszych, i zdesperowanych nawet, nieochybnie pomoże. A że w każdej kuracyi, nie na lekarstwo tylko, ale na pokarmy i napoje największy mieć wzgląd należy, zatem osadzenie, dających pierwsze znaki choroby, na chlebie i wodzie, lub na samey kaszy, przez kilka miesięcy, bez przerwy i folgi, bardzo także jest skuteczne, i nigdy zawieśdź nie może. Wszystkie rozpalające trunki, piwa nawet i miodu nie wymuszając, powinny być, jak najmocniej, zabronione; a natomiast pozwolona jak najobficiej czysta źródłana lub rzeczna woda, jako *odwilżająca* (*humectans*), *chłodząca* (*temperans*), *rozrzedzająca* (*diluens*) i wyprowadzająca przez poty i urynę wszelkie ostre i zepsute humory. Przy tém, ponieważ całę ostrość idzie w tey chorobie do głowy, która się mocno zapala i zaognieniem grozi; przeto chorzy powinni ciągle chodzić z głową należycie wygoloną; siedzieć w wyżey opisanych lazaretach, gdzie im należy głowę wodą zimną jak najczęściej zlewać. O suszenie zaś jey lękać się nie potrzeba, jeżeli chorzy są żonaci; jeżeli nie, wypada im koniecznie dać żony, nie tylko dla suszenia głowy, ale dla rozbijania wszelkich *juromanicznych* myśli. Tak albowiem rozumiem, że na to nie ma w całej Medycynie dzielniejszego i pewniejszego środka.

Są, którzy sposobem używanym w innych maniakach, wiązać chorych i zamykać radzą. Jakowy sposób nie byłby wprawdzie zły i bezskuteczny; ale z wielu przyczyn trudny jest do wykonania, zwłaszcza, dla mnóstwa chorych, którzyby się chyba nawzajem chwytać i pilnować musieli, tak, jak się dziś nawzajem sądzą i ochraniają. Myśląc więc długo i biedząc się nad wynalezieniem najskuteczniejszego

szego na ciężką tę dolegliwość lekarstwa, i już prawie rozpaczając: trafiłem szczęściem na jedyny, rzadki i prawdziwie nieoceniony starożytny rękopis; nie w spróchniałym wprowadzie znalezione drzewie, ale który mi jeden z Wielebnych JJ. XX. Bonifratrów łaskawie udzielił raczył, jako w ich składzie czy Bibliotece znalezione. Rozczytawszy się w tym rękopiśmie łacińsko-polskim, dowiedziałem się z prawdziwą pociechą, iż Autor, równie jak ja, zatrudniał się leczeniem *Juromanii*; zebrał niektóre postrzeżenia dosyć ważne; a nade wszystko opisał prawdziwy na tę chorobę *specyfik*, którego nawet rysunek przyłączył. Specyfik ten, jak twierdzi kochany Autor, trafiłem, równie jak wszystkie szczęśliwe wynalazki, odkryty został na Żmudzi, przez jakiegoś przeciwnego Ekonoma. Odzławać nie mogę, że nam Autor nie dochował nazwiska tego wielkiego człowieka. Tyłem się tylko z niego dowiedział, iż JPan Ekonom pierwszy postrzegł nieocenione skutki tego specyliku w naszej chorobie; tudzież, że nie był Żmudzinem, ale wędrownym Mazurem; co czyni prawdziwy zaszczyt téj prowincyi i pokazuje, jak posiada oddawna wielką do głębokich umiejętności zdatność.

Rozpatrując się więc tak w opisanu, jako i rysunku wzmiankowanego, drogiego specyliku, przekonałem się, że to jest roślina u Botaników nazwana, *Flagellaria Bisunoides* Linnei, i przekonuję się coraz mocniej, że mi się nie pomylił: bo wizerunek specyliku bardzo jest trafny. Roślina ta nayobficiej się przedtém znajdowała i była nayskuteczniejsza około grodu *Bisunopolis*, starożytnéj jak widać osady greckiej, którą później w czasach upadku nauk i powszechnym barbarzyństwie wieków, *Boiskami* przewano. Dziś już się więcej w téj okolicy nie udaje, a przynajmniej nie jest tak skuteczna; co pokazuje, że z upadkiem nauk i gustu, zaniedbano jej uprawę.

Tu autor rękopismu pozwala sobie ważne go ustępu, w którym mówi, iż mu się zdaje,

że podobnego specyliku użyto na wyleczenie sławnego *Rolanda*, którego chorobę powszechnie znajomy krotofilny pisarz włoski, *Ariosto*, w rymach swoich pięknie i wiernie opisał. W tém się tylko nieposzlakowany zkadinaąd Autor pomylił, iż podług niego, rozum *Rolanda* znaleziono aż na Xiężycu, opieczętowany w bardzo delikatney banieczce, a potem mu skrępowanemu przez nos do głowy puszczone; ale, pozatykawszy wprzód szczelnie inne otwory, ażeby tak subtelny dymek z wiatrem nie uleciał. Wszakże ta powieść najmniejszey nie znalazła wiary: gdyż wszystkie Akademie z całego świata jednomyślnie się zgodziły, że po rozum na Xiężyc jezdić nie potrzeba: bo one mają przywilej na to. Dla tego dowcipniejsi pisarze uważali tę kuracyą za allegoryą, znaczącą po prostu, iż dobrym skutkiem, albo kulakiem w nos, pomienionego Francuza uleczono. Ale i to zdanie uważamy teraz za błędne. Inny albowiem doskonały, równie wierny, a nie mniej dowcipny pisarz włoski dowiódł: iż się jego ziomek *Ariosto* pomylił, i że *Rolanda* uleczono za pomocą bardzo dzielnego lekarstwa i ostrej diety. Oto są jego słowa:

Ad Oslando ritornaro la sanitate  
Molta aqua, poco pane, e bastonade.

Co ś. p. Rymopis nasz. Szurlowski tak wytłumaczył:

W Rolandzie wyleczyły zawrót głowy srogi,  
Malo chleba, dość wody, a częste batogi.

Ale i tu, darujesz nieoszacowany czytelniku, że cokolwiek zobczę, choć to, co powiem, niekoniecznie będzie od rzeczy. Nie mogę albowiem przewieść na sobie, że bym się przedtobą nie wynurzył, iż mi się ta kuracya włoska niezmiernie podoba: nie tylko albowiem w całym swom układzie pełna jest doskonałéj mądrości, ale i doświadczeniem wielokrotném stwierdzona. Rozumiałbym przeto, że ta sama szczęśliwa metoda mogłaby być użyta niemal we wszystkich cierpieniach głowy i serca, które uczeni nasi sąsiedzi od zachodu, chorobami *Psy-*

*chicznemi* bardzo mądrze i doskonale nazwali. Choroba albowiem *Psychiczna*, znaczy to samo, co choroba duszy; a że my, chorując umieramy, więc pokazuje się, że u naszych sąsiadów i dusza jest w niebezpieczeństwie i ulega zepsuciu. Czemuby sposób użyty na *Rolandzie* niewątpliwie i bardzo skutecznie zaradził. Ja im zaś z serca dobrego zdrowia i smacznego apetytu życzę; i tak sądzę, że i ty, kochany Czytelniku, tego samego będziesz zdania; tym czasem zaś, żebym cię długim ustępem nie nudził, wracam do rzeczy.

Otoż powiedziałem ci, że pod *Bockami* specyfik nasz częścią zagał, częścią stracił dawną swoją wziętość. Jakże temu zaradzić? Jest na wszystko sposób. Oto bezimienny nasz autor powiada, iż od niejakiego czasu, ta sama roślina bardzo się udaje i pokazała się dziwnie skuteczną nad *Donem*; tudzież, że nie rzadcy już są na brzegach tej rzeki sławni Lekarze, którzy się ze wzmiankowanym specyfikiem umieją należycie obchodzić, używając go bardzo szczęśliwie i zrecznie. Stosownie więc do tego postrzeżenia, następujący ułożyłem plan kuracyi.

Ponieważ wielu chorych naszych wysłać zwykliśmy po zdrowie do rozmaitych zagranicznych źródeł; więc odtąd do liczby wód bardzo zdrowych i skutecznych należy dodać i wody *Dońskie*, do którychbym radził odsyłać na przyszłość wszystkich chorych *Psychicznych*, dodając tam każdemu, dla *Consilium*, po dwóch lekarzy. A że teraz o innych chorobach *Psychicznych* mówić nie myślę, zostawiając to powolniejszemu czasowi, i do samej się tylko *Jurōmanii* ograniczę: radbym, żeby tym chorym w każdym zdesperowanym przypadku, koniecznie nakazać podróż do *Donu*; a gdyby się opierali, przez miłość bliźniego, gwałtem ich tam zawieść. Potem, dla pełnego *consilium*, dodać im przynajmniej po trzech lub czterech lekarzy. Mędroj ci, prawdziwi potomkowie *Eskulapiusza*, mają nawet poważną jego postać, to jest: brodę dostojną; a specyfik zawsze dla prędkiego

ratunku noszą za pasem. Tam tedy, osadziwszy chorego na wyżey opisaney dyecie, życzyłbym nurzać go często w *Donie*; głowę, jako część ciała najmocniej cierpiącą, ogolić i przynajmniej trzy razy na dzień mocno wodą *Dońską* zlewać; a potem choć raz na tydzień *np.* co piątek dawać, w przytomności całego *consilium*, przez jednego z członków, po 50 dobrych kropel (1) *specykfiu*: a lubo taka doza mogłaby się niektórym niedoświadczonym i bojaźliwym lekarzom wydawać zbyt mocną; ja atoli uręczam, że żadnemu choremu nie zaszkodzi, i że każdy po kilkumiesięczney kuracyi w zupełnym zdrowiu i z przedziwnym apetytem odjedzie. Zkąd chorym i krajowi pożytek, wodom mineralnym wieczna sława, a wynalazcy specyfiku niewygasła wdzięczność!

P. S. Na tém się wszakże, kochany czytelniku, rozprawa moja nie kończy. Dla dopełnienia albowiem dzieła i przysługi *Prześwietney Publiczności* umyśliłem zebrać niektóre szczególnie tej choroby przypadki, i *Historyę* ich, ile sily pozwola, wypracować. A że tak wielkie i ważne przedsięwzięcie sily jednego człowieka przechodzi; zatem wzywam wszystkich uczonych, a o dobro powszechnie troskliwych, czytelników moich, lekarzy i nielekarzy, ażeby, jeżeli się im zdarzyło lub zdarzy postrzedz gdzie i uważać podobnych chorych, najszybciej, ile bydyż może, opisanie ich cierpień, do *Redakcyi Wiadomości Brukowych* przesyłali. Za co pamięć ich nigdy w *historyi sztuki lekarskiej* nie wygaśnie.

### K o r r e s p o n d e n c y a.

Mości Panie Redaktorze!

Dało się mi slyszć, że w *brukowey szawcy* są ludzie z rozmaitemi umiejętnościami; posyłam przeto dla nich następujące do rozpraw zadania, które *W Pan* raczysz ogłosić i odpowie-

(1) Spodziewam się że czytelnicy moi, są wszyscy ludzie uczeni, a zatem wiedzą, że kropla od kropienia pochodzi.

dzi na nie także pomieścić. Nie mając więc więcej do wynurzenia, kończę na oświadczeniu zwyczajnych listowych grzeczności.

ABC.

Z *Medycyny*. Opisać dokładnie pierwotną i rodzajową chorobę *Febris fanfaronica*, w kraju naszym dosyć zagęszczoną, oraz gatunki z niej powstające *Pseudohrabii*, *Pseudomitrii*, a które bezwzględnie na płeć i wiek, mocno tutejsze *individua* napastują; *Maltanomanii*, *Liliomanii*, płci męskiej wyłącznie, a szczególnie w wieku małoletnim właściwej: *Szalomani* właściwej płci żeńskiej i t. d. Opisawszy te wszystkie choroby z pierwotnej gorączki pochodzące, wynaleść *antidota* i *specificia* na ich grunto wne wyleczenie. Zwrócić szczególnie na to uwagę, w jakim stosunku tym chorobom towarzyszyć zwykły fenomena czczości mózgu i kieszeni, i czy mocno takowy stan nienormalny, tych dwóch głównych siedlisk duszy, wpływa na podwyższenie lub пониżenie czynności *sensorii communis*.

Z *Filozofii*. Dowieść przez *Metafizykę* transcendentalną, że dzbanki z winem węgierskiem a kłęby dymu tytuniowego z fajek krążące, podnoszą godność narodowości na trzy piędzi od ziemi, ozuaczają wygórowanie *ad maximum*, albo raczej zupełny ulot rozumu, i zniżenie się *ad minimum* przezornej ostrożności, w sto-

sunku do zawistnego i czatującego oka otaczających. (*reszta później.*)

O g ł o s z e n i e.

P. *Chaptusewicz*, sędzia i exdywizor, wyjeżdżający w tych czasach na 12tą exdywizyą, ma honor uwiadomić chude dzieci Apollina, iż potrzebuje ze dwóch poetów, którzyby posiadali talent pisania Madrygałów i tym podobnych: aby wczasie nieżnośnego wrzasku kredytorów, skwirku wdów i sierot, potrafiliby brzmieniem lutni swojej uspić delikatne summienie W. Sędziego, gdyż posiada zbyt czule serce, i nie może bez wielkiego żalu patrzeć, kiedy przechodzi do końca exdywizy i radby w takiej okoliczności przynajmniej lat 10 trzymać kredytorów w pocieszającej nadziei, zwłaszcza wtenczas, kiedy cała administracya do niego należy. PP. Poeci będą karmieni należycie kosztem massy i otrzymają nagrodę od summ zasądzonych kredytorów, po kop. sr. 10 od tysiąca, byleby starali się w swoich wierszach wychwalać: że od początku świata nie było i do końca nie będzie tak sprawiedliwego i słusznego sędziego jak W. *Chaptusewicz*.

---

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu *exeuplarzy* dla miejsc prawem wyznaczonych.

X. F. N. Golański Czł. Kom. Cenzury.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.